Cena 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 24.25.V.53 A

Nr 123 (3300)
ROK VIII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Wiekopomne dzieło Kopernika i dorobek epoki Odrodzenia własnością wolnego narodu

Szeroki program imprez oraz akcji popularyzującej nasze chlubne tradycje

WARSZAWA.— W dniu 23 bm. odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów uroczyste wspólne posiedzenie komitetów honorowych: Roku Kopernikowskiego, nad którym objął protektorat prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut oraz Roku Odrodzenia, nad którym protektorat sprawuje przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Posiedzenie poświęcone było ustaleniu programu obchodów obu tych wielkich rocznic.

Na posiedzenie przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele KC PZPR. członkowie Polskiej Akademii Nauk, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków twórczych oraz kół naukowych przy wyższych uczelniach.

Obradom przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, który zagaił posiedzenie.

Z projektem programu obchodu Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia zapoznał zebranych min. A. Rapacki.

Po dyskusji przyjęte zostały jednomyślnie uchwały komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia.

Uchwała komitetu honorowego Roku Kopernikowskiego głosi m. in., iż komitet podejmuje inicjatywę w celu realizacji:

1. Sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk, poświęconej wszechstronnemu omówieniu znaczenia odkryć Kopernika. Dorobek sesji zostanie wydany drukiem.

2. Ogólnopolskiej wystawy Mikołaja Kopernika w Krakowie i wystaw w Toruniu, Wrocławiu i Olsztynie.

3. Rekonstrukcji domu zabytkowego przeznaczonego na muzeum kopernikowskie w Toruniu oraz wieży kopernikowskiej we Fromborku.

4. Wydania dzieł Mikołaja Kopernika i prac naukowych o Koperniku pod kierownictwem Polskiej Akademii Nauk.

5. Przyznania nagród młodym pracownikom naukowym za najwybitniejsze prace kandydackie z zakresu astronomii, matematyki, fizyki, geofizyki i [illegible]onomii.

6. Wydania materiałów popularno-naukowych dla kraju i zagranicy oraz akcji popularyzacji przy pomocy prasy radia i filmu.

7. Zorganizowania obchodu we wsi Kopernika w woj. opolskim, skąd wywodzili się przodkowie Mikołaja Kopernika.

W dalszym ciągu uchwała przewiduje rozpoczęcie w roku 1953, a zakończenie w 1954 budowy ludowego obserwatorium astronomicznego — planetarium im. Kopernika w Stalinogrodzie oraz — rozpoczęcie w r. 1954, a zakończenie w 1955 budowy ludowego obserwatorium astronomicznego im. Kopernika w Warszawie.

Uchwała komitetu honorowego Roku Odrodzenia głosi m. in., że komitet podejmuje inicjatywę w celu realizacji następujących zadań:

1. Zorganizowania w październiku br. sesji naukowej Odrodzenia Polskiego PAN, której celem będzie opracowanie materiałów do naukowej syntezy epoki oraz opublikowania dorobku naukowego sesji, osiągniętego w wyniku skupienia pracy badawczej uczonych polskich na tej epoce.

2. Pełnego krytycznego wydania pod opieką PAN dzieł Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, którego większość prac po raz pierwszy dopiero w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie opublikowana w kraju, a jego znaczenie historyczne przez naukę polską właściwie ocenione.

3. Krytycznych wydań dzieł innych pisarzy Odrodzenia.

4. Zorganizowania w Muzeum Narodowym w Warszawie ogólnokrajowej wystawy Odrodzenia Polskiego. Ukaże ona zdobycze kultury polskiej tej epoki w zakresie piśmiennictwa, nauki i sztuki.

5. Szerokiego zaznajomienia społeczeństwa z trwałymi wartościami kulturalnymi tej epoki.

6. Zorganizowania obchodów dla uczczenia wybitnych przedstawicieli epoki Odrodzenia Polskiego: Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, Jana Ostroroga, Jana Łaskiego, Klemensa Janickiego i Bierna ta z Lublina i innych twórców epoki Odrodzenia — w miejscowościach związanych z ich życiem i działalnością.

7. Zorganizowania dla zespołów szkolnych i świetlicowych konkursu inscenizacji związanych z epoką Odrodzenia

Marynarze radzieccy uratowali 3 statki szwedzkie

MOSKWA. — Agencja TASS donosi ze Sztokholmu:

Prasa szwedzka podkreśla z zadowoleniem, że marynarze radzieccy przyszli z pomocą trzem statkom szwedzkim uwięzionym przez lody na Morzu Białym.

Frachtowce szwedzkie „Hedera" „Norma" i „Triton" były przez tydzień uwięzione wśród lodów w odległości około 150 mil morskich od Archangielska. Radziecki łamacz lodów dotarł do statków szwedzkich i utorował im drogę do portu w Archangielsku.

Adolf Dymsza jako Fanfan Tulipan rozśmieszy nas w hali „Wimy"

Adolf Dymsza jako Fanfan Tulipan! Już ta krótka zapowiedź gwarantuje śmiechu co niemiara, ale Dodek wystąpi jeszcze w roli, na razie nie zdradzimy tajemnicy: ulubieńca swego zobaczycie w poniedziałek w hali „Wimy", gdzie o 18 odbędzie się wielki wieczór satyry i piosenki „Głosu Robotniczego".

A że Dymszy dzielnie sekundować będzie Władysław Walter, Lena Wilczyńska i wielu innych popularnych artystów, wieczór poniedziałkowy należeć będzie niewątpliwie do najprzyjemniejszych.

Pozostałe bilety można jeszcze nabyć dzisiaj w Biurze Reklam i Ogłoszeń, Piotrkowska 96, od 10 do 13, w KMPK, ul. Piotrkowska 86, od 12 do 19 i w MOI, Piotrkowska 104, od 12 do 15.

A zatem — do poniedziałku. Wszystkie drogi prowadzą do „Wimy"!

Ze świata

KONGRES LEKARZY

WIEDEŃ. — Dnia 23 bm. rozpoczął się w Wiedniu światowy kongres lekarzy. W obradach uczestniczy około 200 wybitnych przedstawicieli-lekarzy z: Austrii, Francji, Włoch, Anglii, Związku Radzieckiego, Niemiec, Chin, Belgii, Algeru, Polski, Brazylii, Czechosłowacji, Japonii, Bułgarii i innych krajów.

MOLLET NA WIDOWNI

PARYŻ. — Kryzys rządowy we Francji trwa. W sobotę prezydent Republiki V. Auriol zaproponował prawicowemu socjaliście Guy Mollet utworzenie nowego rządu. Mollet ma udzielić odpowiedzi prezydentowi w niedzielę, dnia 24 bm.

Święto sojuszu robotniczo-chłopskiego

Przed dziewięciu laty robotnik i pracujący chłop stali się gospodarzami swego kraju. Nad wsią polską, grabioną i celowo utrzymywaną dotychczas w ciemnocie, zabłysła gwiazda wyzwolenia. Urzeczywistnił się cel, o który walczyły i o którym marzyły pokolenia chłopskie.

Dziś, gdy czasy wyzysku i przemocy należą do przeszłości, walka nie ustała. Walka trwa dalej. Każdy uczciwy chłop pracujący, zapytany o co toczy się ta walka, odpowie niechybnie: o to, by nigdy już nie wrócił koszmar przeszłości, o to, by umacniać i rozszerzać to wszystko, co stało się udziałem zwycięskiego ludu pracującego.

Odpowiedź jest słuszna, trzeba jednak uświadomić sobie, jaka jest i jaka ma być droga ludu walczącego o umocnienie zdobytych już pozycji, o ich dalsze pogłębienie i rozszerzenie. Teoria i praktyka, nasze własne doświadczenie i bezcenne doświadczenia naszego wielkiego przyjaciela — Kraju Rad dowodzą, że droga jest tylko jedna i właśnie tą drogą nasz lud kroczy. Jest to droga pokoju i budownictwa socjalistycznego.

Na tę drogę wkroczyła pewnym krokiem wieś polska, przekształcająca się coraz szybciej z zacofanej, w nową, socjalistyczną. Każde dziecko wiejskie w wieku szkolnym wie już, że droga do socjalizmu na wsi prowadzi poprzez spółdzielczość produkcyjną. Ponad 7 tysięcy zespołowych gospodarstw rolnych, istniejących już na wsi, to — jak powiedział Bolesław Bierut — „olbrzymia zdobycz całego chłopstwa pracującego i nieoceniona **zdobycz sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest to nowe i wielkie osiągnięcie w budowie nowego, lepszego ustroju społecznego w Polsce — w budowie socjalizmu".**

Wraz ze wzrostem dobrobytu, z postępem kultury materialnej wsi, rośnie oświata i kultura, rośnie uświadomienie szerokich mas chłopstwa pracującego. Coraz bardziej umacnia się na wsi świadomość, że wszystkie swe osiągnięcia zawdzięcza wieś władzy ludowej i sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, który stanowi trzon Frontu Narodowego. **„Przyjaźń i sojusz klasy robotniczej z biedotą wiejską i średniorolnym chłopstwem** — uczy Bolesław Bierut — **stanowi dziś niezwyciężoną siłę i niewzruszony fundament władzy ludowej, ostoję wszystkich zdobyczy i przeobrażeń społecznych w Polsce Ludowej".**

Chłopi pracujący zdają sobie w pełni sprawę, że będąc gospodarzami kraju, powinni czynnie współdziałać w pomnażaniu sił gospodarczych i obronnych ojczyzny. Zbudowanie socjalizmu jest bowiem wspólną sprawą robotników i chłopów.

Obchodząc dziś swe Święto Ludowe, chłopi pracujący dokonują oceny swych dotychczasowych osiągnięć, umacniają swe postanowienie jeszcze ofiarniejszej pracy, jeszcze bardziej aktywnego współdziałania w procesie budownictwa socjalizmu na wsi. Wieś polska, mająca wiele zwycięstw poza sobą i jeszcze więcej zwycięstw przed sobą, obchodzi dziś uroczyście swe Święto Ludowe, jako święto sojuszu robotniczo-chłopskiego. (haes)



Skompromitowany de Gasperi boi się prawdy o ZSRR i krajach demokracji ludowej

Cyniczny akt samowoli rządu

RZYM. — Federacja stołeczna Włoskiej Partii Komunistycznej umieściła ostatnio na placu dworcowym w Rzymie serię plansz, które za pomocą autentycznych fotografii i danych faktycznych ilustrowały życie w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Plansze te wzbudziły ogromne zainteresowanie ludności. W związku z tym — jak podaje dziennik „Unita" — szef policji rzymskiej skierował do burmistrza Rzymu pismo, w którym podkreśla m. in., że wyżej wspomniane plansze, znajdujące się niedaleko oszczerczej wystawy „po tamtej stronie", wyrządzają wielką szkodę propagandzie wyborczej chadecji.

W nocy z czwartku na piątek pracownicy rzymskiego zarządu miejskiego bezprawnie usunęli plansze przedstawiające prawdę o życiu w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Pretekstem, którym zarząd miejski uzasadniał usunięcie plansz, było twierdzenie, że „nie stanowią one propagandy wyborczej", wobec czego na wystawienie tych plansz rzekomo konieczne jest specjalne zezwolenie policji.

Rzymska federacja Włoskiej Partii Komunistycznej zażądała od sądu, by unieważnił decyzję burmistrza. Sąd jednak oświadczył, że „nie jest kompetentny w tej sprawie".

W ten sposób — pisze „Unita" — rząd dopuścił się bezprawnego aktu samowoli, a obecnie usiłuje zrzucić odpowiedzialność na szefa policji, na burmistrza albo na sąd.

Nota bułgarska do rządu włoskiego

SOFIA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do ambasady włoskiej w Sofii notę, w której protestuje przeciwko otwarciu pod patronatem włoskim czynników oficjalnych oszczerczej wystawy wymierzonej przeciwko krajom ludowo-demokratycznym, m. in. również przeciwko Bułgarii.

Czerwony Krzyż wzywa do ograniczenia działań w Korei

PARYŻ. — Jak donoszą z Genewy, dnia 22 bm. zakończyła się sesja Komitetu Wykonawczego Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. W obradach komitetu brali udział przedstawiciele 31 państw.

Sesja uchwaliła jednomyślnie rezolucję, zgłoszoną przez przedstawiciela radzieckiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a wzywającą do położenia kresu bombardowaniu spokojnych miast i wsi Korei. Rezolucję tę uchwalono wraz z poprawką delegata brytyjskiego, wzywającą do natychmiastowego ograniczenia działań wojennych w Korei zanim jeszcze rozejm zostanie zawarty.

Na sesji uchwalono też jednomyślnie rezolucję chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która wzywa strony wojujące do znalezienia wspólnej platformy w celu pozytywnego rozwiązania problemu jak najszybszej wymiany jeńców wojennych w Korei w duchu konwencji genewskich.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego czynem produkcyjnym powitała III Łódzką Konferencję Partyjną

Załoga przodujących Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego podjęciem licznych zobowiązań produkcyjnych powitała III Łódzką Konferencję Partyjną. Po szczególne oddziały, zmiany, zespoły, robotnicy partyjni i bezpartyjni postanowili dać ponadplanową produkcję, aby tym samym przyczynić się do zwycięskiego i przedterminowego wykonania zadań czwartego roku Sześciolatki.

Ich czyn sprawi, że do dnia 26 czerwca br. przędzalnia cienkoprzędna wyprodukuje dodatkowo 3 tys. kg przędzy, a przędzalnia średnioprzędna 70 tys. kg. Załoga przędzalni odpadkowej postanowiła dać ponad plan 33 tys. kg przędzy.

Zobowiązania tkaczy mówią, że do dnia 22 czerwca br. wyprodukują oni dodatkowo 600 tys. metrów tkanin, a pracownicy wykończalni 777 tys. metrów tkanin ponad plan.

Wspaniały czyn produkcyjny dzielnej załogi ZPB im. Marchlewskiego to jeszcze jeden dowód jej głębokiego zaufania do polityki partii, to dowód wielkiej miłości i przywiązania do kierowniczej siły narodu — PZPR. (r)

IV krajowy zjazd ZZNP

WARSZAWA. — 23 bm. rozpoczął się w Warszawie IV krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd przeanalizuje dorobek ZZNP na froncie walki o postawę ideologiczną nauczycielstwa, o podniesienie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej całego szkolnictwa oraz omówi pracę oświatową, społeczną i sprawy bytowe nauczycielstwa.

W obradach bierze udział ok. 400 delegatów z całego kraju.

W imieniu rządu pozdrowił zjazd minister Oświaty — Witold Jarosiński.

Czy majster Górski jest winien?

Gdzie tkwią przyczyny zła

W ową sobotę, 15 bm., przędzalnia średnia ZPB im. Dzierżyńskiego szła na pełnych obrotach, dając w rezultacie 103,9 proc. planu dziennego. Zaraz jednak potem rozpoczął się okres nierówny, zgoła nierytmiczny.

— 97 proc., 100,3 proc., potem znów 98, 99, czy wreszcie — w dniu 22 bm. ponowne wzniesienie się ponad plan — 101,13 proc....

Zatrzymajmy się na dniu 20 maja, gdy żadne przyczyny obiektywne nie wchodziły w rachubę, a dzienny plan wykonano tylko w 98 proc.

Sekretarz rady zakładowej, Maciejewska, śledziła wraz z nami sytuację, w której tego dnia znalazła się załoga przędzalni.

Spojrzeliśmy na zestawienia. Na sześciu majstrów pracujących owego dnia na średniej, najlepsze wyniki osiągnął majster Grzebieniak — 102,1 proc. planu, najgorsze — majster Górski — zaledwie 92 proc.

Zbadajmy przyczyny tych trudności, które Górskiemu nie pozwoliły wykonać planu i które w rezultacie w największym bodaj stopniu przyczyniły się do niewykonania zadań przez całą przędzalnię. Szukajmy przyczyny 92 proc....

* * *

PRZY okazji spojrzeliśmy i na dni następne, by obraz sytuacji był pełniejszy. Czytaliśmy więc — 21 maja u tegoż majstra Górskiego wypadł w 92,1 proc., 22 — w 92,1 proc. Niezmiennie, jakby się kto sprzysiągł — brak ośmiu procent do wykonania normalnych zadań planu. Członek prezydium rady zakładowej, Lisiecka, widzi dwie różne przyczyny zła.

— Przede wszystkim — mówi — mężowie zaufania. U majstra Górskiego pracują dwie brygady młodzieżowe, które wymagają w swej pracy szczególnej opieki ze strony ogniw związkowych. Ale mężowie zaufania, niestety, nie spełniają tu jeszcze właściwie swej roli, nie wiążą pracy związkowej z codzienną walką o wykonanie i przekroczenie planu.

— A poza tym? — pytamy.

— Poza tym... Wczoraj na przykład przyszły do rady zakładowej dwie prządki od Górskiego: Góralska i Jezierska i dalej wymyślać na wrzeciona i maszyny! Góralska się nawet popłakała.

— Co ja mam zrobić — rzekła strapiona — kiedy wiele wrzecion stoi, bo są krzywe, wiele nie kręci się, gdyż maszyna nie ma pasków czy sznurków?

Góralska — to dobra prządka, ambitna, doświadczona i jej głos należy brać poważnie. Ona też zwróciła uwagę na fakt, że majster Górski niedostatecznie dba o powierzony sobie park maszynowy, że wiele dobrego dla prządek i dla sprawy wykonania zadań mógłby uczynić przez większą troskę o maszyny.

* * *

JEST coraz cieplej, a tu — na przędzalni urządzenia klimatyzacyjne zamiast działać na 5 z plusem, działają na... małą trójeczkę. Zamiast sześćdziesięciu kilku procent wilgotności w powietrzu, jest zaledwie 36 proc. Oczywiście nie można złą klimatyzacją czy upałem tłumaczyć majstra Górskiego — Grzebieniak przecież wykonał plan w 102 proc., Wasiak w 103, Bojanowski w 100,7 proc.... Mówimy jednak o tym dlatego, że właśnie w okresach trudniejszych obiektywnie warunków pracy, tym wnikliwsza i tym głębsza powinna być troska ze strony kierownictwa, grup związkowych i partyjnych, ze strony ZMP.

Tutaj zaś — okazuje się — ciepło „rozkleiło“ powiązania organizacyjne, a robota organizacji związkowych i młodzieżowych po prostu „leży“! Bo posłuchajmy:

Jeden z nielicznych w ZMP, który znał dobrze sytuację młodzieży w poszczególnych zespołach majsterskich, przewodniczący zarządu zakładowego — poszedł na jakiś kurs, przewodniczący oddziałowego ZMP — odszedł do SP, jedyny zaś przedstawiciel organizacji, zastępca przewodniczącego, Machlański — niedawno pracuje w organizacji i nie ma jeszcze właściwego obrazu potrzeb młodzieży w fabryce ani też nie widzi konkretnych środków poprawienia sytuacji.

Z tego też powodu — jak dotąd — słabe jest oddziaływanie organizacji młodzieżowej na młodzież, a to błąd kardynalny. Na początku maja oceniono pracę młodzieży w produkcji, ale wniosków dotąd nie wyciągnięto. W zarządzie fabrycznym ZMP co prawda postanowiono zwrócić większą uwagę na potrzebę wzmocnienia już istniejących brygad, wielkiej ofensywy jednak na tym odcinku na razie nie widać.

* * *

A może przyczyny zła tkwią w samym majstrze?

Majster Królikowski z oddziału przygotowawczego, który zna dobrze sytuację Górskiego, mówił tak:

— Do mnie samego skarżył się, że brakuje mu ludzi. W brygadach pomagaczek, zamiast po 8, jest tylko po 5 osób, dlatego też często po pięć, sześć maszyn stoi na raz na obciąganie. Kierownictwo wie o sytuacji w zespole, obiecuje więc z dnia na dzień, że jak ludzie przyjdą, to i Górski dostanie. No, ale Górskiemu trzeba by pomóc już, natychmiast!

O kierownictwie też myślał Królikowski, gdy mówił o braku sznurkarzy, co spowodowało postoje maszyn.

Naczelny inżynier zakładów, Szemaszek, ocenił sprawę następująco:

— Nie można uprzedzać się do Górskiego, dopiero co przyszedł. W jego zespole, wśród ludzi jest wiele do zrobienia...

I mówił o półtorarocznym okresie mniejszego lub większego bałaganu, kiedy formalnie nie było gospodarza w czasie zmiany — obciągacze, którzy pełnili funkcje majstrów, zmieniali się jeden po drugim — Kaźmierczak, Adamiak... W załogę nie wpojono poczucia zbiorowej odpowiedzialności za plan.

Teraz przyszedł nowy majster, który zdaniem inż. Szemaszka rokuje nadzieję wyjścia z trudności, wyjścia na plan, ale temu majstrowi trzeba pomóc przede wszystkim przez szeroką pracę z ludźmi ze strony ogniw związkowych i partyjnych, ze strony fabrycznego ZMP.

Tylko przez dobrą pracę uświadamiającą, przez mobilizację wszystkich prządek, pomagaczek i sznurkarzy można będzie w sytuacji majstra Górskiego osiągnąć pożądane rezultaty. Wtedy nie będzie wypadków bumelanctwa wśród sznurkarzy, powodującego duże trudności w pracy, nie będzie załamania planów dziennych, które tak fatalnie odbija się na wykonaniu planów przez załogę całej przędzalni.

I tylko większa troska kierownictwa technicznego i oddziałowej organizacji partyjnej o warunki pracy takich, jak majster Górski, może spowodować, że wreszcie opanuje się sytuację, że zakład rytmicznie będzie wykonywał swe dzienne i miesięczne plany.

F. B.

Już 450 grup zgłosiło się na wyjazd na sianokosy

Podobnie jak w roku ub., chłopi woj. łódzkiego i członkowie spółdzielni produkcyjnych organizują grupy kosiarzy, które pod koniec bież. miesiąca wyjadą do woj. szczecińskiego na sianokosy.

Dotychczas zorganizowano już 450 grup kośnych, liczących łącznie 5 tys. osób, czyli pięciokrotnie więcej niż w roku ub.

W dniu Święta Ludowego chłopstwo pracujące da wyraz swej miłości do Ojczyzny

W radosnym nastroju wieś polska obchodzi dzisiaj swe doroczne Święto Ludowe. Na licznych obchodach, organizowanych przez terenowe komitety Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni, przy współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej, pracujący chłopi manifestować będą swe przywiązanie do władzy ludowej, miłość do Polski ludu pracującego.

W każdym powiecie województwa łódzkiego odbędą się obchody w miejscowościach związanych z historią ruchu ludowego. Na uroczystych wiecach chłopi pracujący zadokumentują swą zdecydowaną wolę walki o rozkwit ojczyzny i umocnienie jej niepodległości, podsumują swój czyn dla uczczenia święta 1 Maja.

Liczne ekipy robotników z Łodzi i miast powiatowych będą uczestniczyły w obchodach Święta Ludowego na wsi.

A po południu w gminach, gromadach odbędą się występy zespołów artystycznych młodzieży wiejskiej i robotniczej, imprezy sportowe i zabawy.

nasze RADY

STAN. LEWANDOWSKI: Interweniowaliśmy w Pana sprawie. Zgodnie ze statutem waszej spółdzielni, członek może wystąpić ze spółdzielni za pisemnym wypowiedzeniem, dokonanym co najmniej na 6 miesięcy przed ukończeniem roku obrachunkowego. Otrzyma Pan zwrot swojego udziału w dniach najbliższych.

* * *

EUGENIUSZ Z UL. GRABOWEJ: Pracownik, który z własnej woli rozwiązuje umowę o pracę — traci prawo do urlopu wypoczynkowego. Na zwolnienie w sprawie poszukiwania pracy należy każdorazowo uzyskać zezwolenie kier. personalnego, przy czym trzeba wykazać, że czas zwolnienia pracownik rzeczywiście zużył na poszukiwanie innej pracy.

Odpowiadamy:

BARBARA CZARNECKA: Prosimy o podanie swego adresu, którego domaga się dyrekcja poczty, w związku z koniecznością przeprowadzenia dochodzenia.

MROCZKOWSKI: dyr. ZSS zawiadamia, że sprzedana Panu koszula z brakami będzie wymieniona na dobrą.

S. MARCINIAK: Reklamacja na czwarty dzień od dokonanej wpłaty za węgiel w DBO nie może być uwzględniona, tym bardziej, że stan kasy nie wykazał nadwyżki pieniężnej. Zarzuty Pani pod adresem kierowniczki DBO — jak ustaliła kontrola, są niesłuszne.

Światło gorejące w ciemnościach

Wąskie i ciasne w okresie średniowiecznego feudalizmu i tępej scholastyki były granice naszej ziemi. Składała się ona wówczas z Europy, części Azji i Afryki, sama zaś ziemia w mniemaniu współczesnych była nieruchomym punktem centralnym wszechświata, osadzonego również w ciasnych granicach. Ale oto przyszły dwa wspaniałe odkrycia, które rozszerzyły ówczesny świat niepomiernie.

Śmiały żeglarz genueński, Krzysztof Kolumb odkrywając olbrzymie kontynenty, powiększa niejako ziemski glob a kanonik warmiński, Mikołaj Kopernik, tworząc nową rewolucyjną koncepcję astronomiczną, rozszerza dotychczasowe pojęcia o wszechświecie. Następcy zaś Kopernika, jak Giordano Bruno i Kepler, wszechświat ten wzbogacą o miliony gwiazd i systemów planetarnych.

Rok 1543, w którym Kopernik wydał swe nieśmiertelne dzieło „De revolutionibus orbium coelestium“ stanowi epokę w dziejach astronomii. „Od tej chwili — pisał Engels — datuje się wyzwolenie przyrodoznawstwa od teologii. Od tąd też rozwój nauk posuwał się naprzód milowymi krokami“.

Nie dziwmy się więc, że kościół, tkwiąc w starych zapleśniałych przesądach, przez długie wieki zwalczał teorię Kopernika. Ale prawda zawsze w końcu zwycięża — i dziś wiemy wszyscy, po czyjej stronie była słuszność. My zaś, Polacy, dumni jesteśmy, że Mikołaja Kopernika, wielkiego tytana myśli postępowej i nauki, wydała nasza ojczyzna.

Nie mogliśmy w roku 1943 obchodzić czterechsetnej rocznicy śmierci Kopernika, albowiem Polska znajdowała się wówczas pod okupacją hitlerowską. Obchodzimy ją za to obecnie i to wraz z całym postępowym światem, ponieważ Światowa Rada Pokoju umieściła Kopernika wśród bojowników o postęp i prawdę, których pamięć uczcimy w roku bieżącym.

W tym roku też obchodzimy równocześnie Rok Odrodzenia Polskiego — tego Odrodzenia, którego Kopernik był jednym z najświetniejszych reprezentantów.

Wielkość Kopernika wyrosła z wielkości epoki, w której on żył i pracował. A jest to okres wielkich zmian i przełomów: czasy doniosłych odkryć geograficznych, udoskonalenia narzędzi produkcji. Wzrasta znaczenie miast i mieszczaństwa, wynalazek zaś druku walnie przyczynia się do rozpowszechnienia kultury.

Odrodzenie nawiązuje do tradycji antycznej nauki i sztuki, walczy z zacofaniem średniowiecza, z tępotą scholastyki, a głosząc zasadę pełnego rozwoju człowieka, chce go rozkuć z ciasnych więzów, w jakie zakuły go kościół i ustrój feudalny.

O godność ludzką, o sprawiedliwość społeczną walczą również najświatlejsi mężowie polskiego Odrodzenia. Najznakomitszy poeta tej epoki, Jan Kochanowski, jest gorącym orędownikiem idei humanizmu. Jego „Odprawa posłów greckich“ uczy kochać ojczyznę, a równocześnie szanować godność człowieka. Jego „Satyr“ jest mocnym uderzeniem w klasowy egoizm szlachty odnoszącej się z lekceważeniem do innych stanów.

Mikołaj Rej — aczkolwiek w literackiej formie mniej doskonały niż Kochanowski — w „Krótkiej rozprawie między panem, wójtem a plebanem“, w „Postyllach“ i wielu innych pismach wykazuje krzywdę chłopów, wyzyskiwanych przez herbowych nierobów, a Andrzej Frycz Modrzewski, twórca słynnego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej“ woła głośno o reformy społeczne, dowodząc, że bez równouprawnienia wszystkich warstw nie może być prawdziwej wolności.

A oto dalsi przedstawiciele tego okresu: mieszczanin Biernat z Lublina, syn prostego chłopa spod Żnina — wspaniały poeta Klemens Janicki, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki, historycy Marcin Bielski, Marcin Kromer i in., którzy wspaniale reprezentują ten naprawdę złoty wiek nauki i literatury polskiej.

Na tym etapie w starciu idei postępowych z siłami zacofania i konserwatyzmu, zwyciężają na razie te ostatnie, a jezuicko - papieska i magnacka reakcja, która zaciąży potem nad wiekiem XVII, tłumić będzie skrzętnie światło, gorejące w ciemnościach: myśli postępowe, zaszczepione w Polsce przez wielkich humanistów.

Polska Ludowa nawiązuje do najlepszych tradycji naszej pięknej kultury. Dlatego w bieżącym roku, Roku Odrodzenia, czci pamięć tych, którzy w dobie Renesansu, przeciwstawiając się wszetecznictwu, egoizmowi stanowemu i ciemnocie krzewili odważnie wspaniałe idee postępu, walczyli o godność człowieka i sprawiedliwość społeczną.

M. J.



80)

Michała ukłuło coś w środku.

— Nie chcesz ze mną robić, to nie. Ślubu ze sobą nie braliśmy — zakończył obojętnie Leon.

— Głupiś! — wybuchnął Michał.

— Można by coś zmienić z tymi trzymakami — zastanawiał się, kiedy wracali na stanowiska. — Można by tak położyć jakąś szynę na całej długości równocześnie, żeby ją dwóch ludzi mogło obsłużyć.

Mydlarz nie odzywał się.

Ornoch i Paliwoda rozmawiali cały czas ze swoimi niterami. Kiedy Michał zaproponował im wspólne rozstawienie ludzi, Ornoch odparł pykając fajkę:

— Wiecie, Markowski, róbcie sobie jak chcecie ze swoimi. My się z wami sprzęgać nie będziemy.

— Ach, tak? — przymrużył oczy Markowski. — No, zdaje mi się, że poznałem was. Jesteście z takich, co to na zebraniu: hura! — a jak przyjdzie rękę przyłożyć, to wtedy wolicie się pomacać po kieszeni. Może wam przypomnieć, coście mówili tak pięknie na naradzie: „Postęp to jest uproszczenie roboty, a jeśli maszyna jest niepraktyczna, to na szmelc ją! — mówił naśladując ironicznie niski bas Ornocha. — Osiągnęliście w tym rutynę i jesteście przodownikami. Chcielibyście zatrzymać wszystko na jednym miejscu, żeby zachować swoje premie i zarobki, choćby na tym stocznia miała stracić, choćby cała robota miała kuleć...” Nie mówiliście tak? A Paliwoda — uch, jaki z was faryzeusz! A wy co tu robicie?

Ornoch poczerwieniał, jakby go płomień ogarnął. Cios był celny. Nie spodziewał się, że można go tak obrazić, wyciągnąć najskrytsze, przed samym sobą skrzętnie tajone myśli. Wszystko w nim zawrzało. Zaciął się i uczuł chłód nienawiści, chwytający za gardło. Fajka poruszała mu się szybko w zaciśniętych szczękach.

Michał spojrzał na niego przymrużonymi oczyma.

— Wydawało mi się, że z towarzyszami partyjnymi będę miał najmniej kłopotu — powiedział z goryczą.

Ornoch wyjął fajkę z ust.

— Tyś dla mnie nie towarzysz — odparł. — Ani ty, ani ten Leon.

Markowskiemu zadrgały nozdrza.

— Ach, tak... — mruknął.

— A tak — odparł Ornoch. — Ty się partią nie zasłaniaj. Jakżeście na szmugiel chodzili, toście wtedy o partii zapomnieli. Wszyscy wiemy, jak żyjesz ty i ten łobuz — wskazał brodą na Leona. — To wstyd, że wam jeszcze legitymacji partyjnej nie odebrali...

Markowskiemu pociemniało w oczach. Zrobił ruch, jakby chciał zamalować Ornocha w pysk, ale w ostatniej chwili opamiętał się. Niter trzymał spokojnie pod pachą młot, oparty o kolano.

Z tym się rozeszli. W dalszym ciągu pracowali po staremu. Markowski z Leonem nie rozmawiał prawie. Michał postanowił nic na razie Hańciowi nie mówić. Pewien był, że Ornoch już mu naszczekał, a nie spodziewał się z tej strony poparcia.

Nitowanie pasów dennych było dopiero w połowie. Na drugim Lewancie wyprzedzili ich trochę.

„Po zmontowaniu dźwigów — myślał Michał w ogłuszającym huku młota — rozpocznie się montaż dna trzeciego Lewanta. Równocześnie są w budowie dwa rudowęglowce. No, te się nie liczą, bo spawane. Ale na terenie A cztery drobnicowce robią ludzie z niterskiego drugiego. A poza tym trawlery dla „Dalmoru”. Ile to nitowania w sumie? To zresztą tylko na pochylniach. Gdyby tak wszędzie na dwa stanowiska dać, dzięki przesunięciom ludzi, trzeci młot, dodatkowy! Od razu przyspieszenie całej roboty niterskiej o jedną trzecią przewidzianego czasu... Nie, to chyba nie bzdura... dobrze liczę”.

I świadomość słuszności tego, co robi, rosła w nim z każdą chwilą.

III

Już w południe przyjechał na pochylnię rowerem Budnik i zapowiadał zebranie po pracy. Mistrz Hańć chodził od jednego do drugiego, prosząc, żeby przyszli do kadłubowni po fajrancie.

— Co dzień zebrania! — marudzili niektórzy. — Myślicie, że bez obiadu można do nocy siedzieć!...

— To nie będzie długo trwało. Parę minut — perswadował Hańć. — Tylko pamiętajcie, żebyście się nie urwali. Obecność wszystkich obowiązkowa.

A Budnik szeptał do Ornocha:

— Partyjniacy muszą dać dobry przykład.

(D. c. n.)

Mały reportaż

Pomógł nam Kowalow...

ZBLIŻA się krajowa narada „kowalowców”. Załogi przemysłu włókienniczego podsumowują swe osiągnięcia w szkoleniu metodą inż. Kowalowa.

Właśnie przeprowadzane na szeroką skalę przeszkalanie pracowników tą metodą w ZPB im. Dubois w dużej mierze sprawiło, że zakłady te odnoszą teraz znaczne sukcesy produkcyjne i należą do przodujących w przemyśle bawełnianym. Na pierwszy ogień poszła tkalnia i przędzalnia.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Dzięki przeszkoleniu znacznej części załogi metodą inż. Kowalowa, znacznie podniosła się wydajność i jakość produkcji w tych oddziałach.

To, że załoga przędzalni i tkalni w większości przeszła przeszkolenie jest w dużej mierze wynikiem pracy uświadamiającej i politycznej, jaką prowadzono poprzez grupy partyjne, związkowe i młodzieżowe. Niejednokrotnie organizatorzy grup partyjnych, mężowie zaufania i przodujący majstrowie tłumaczyli swym towarzyszom pracy, zwłaszcza tym, którzy nie wykonywali planów, konieczność podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Duża też jest zasługa instruktorek Emilii Gozdalik i Marii Skrzypek. Właściwie organizując szkolenie, uczą one tkaczy, jak należy stosować najbardziej ekonomiczne sposoby wykonywania poszczególnych czynności, dzięki czemu można uzyskać najlepsze wyniki produkcyjne.

Obie dzielne instruktorki przeszkoliły już 285 tkaczek, z których większość jeszcze nie tak dawno z trudem wykonywała plany, a teraz, po przeszkoleniu, podniosła wydajność pracy przeciętnie o 7 proc. i zwiększyła produkcję I gatunku.

— Nie wiedziałam, że tyle się zyskuje przez szkolenie metodą Kowalowa — mówi młoda tkaczka Janina Szmidgin, jedna z przeszkolonych. — Dawniej uważałam, że to wszystko jedno, jak zmienia się czółenko, czy też jak wiąże się nitkę. Wydawało mi się, że nie ma to żadnego wpływu na wykonanie planu. Teraz, po przeszkoleniu przekonałam się, że byłam w błędzie. Dzięki szkoleniu poznałam takie sposoby wykonywania poszczególnych czynności, które pozwalają mi pracować wydajnie i bez zmęczenia. Praca moja daje mi teraz więcej zadowolenia, bo coraz wyżej przekraczam normę, a i zarobki też mam wyższe.

Kierownictwo ZPB im. Dubois w najbliższym czasie zamierza rozszerzyć szkolenie metodą Kowalowa na całe zakłady i objąć nim również tych członków załogi, którzy wykonują wprawdzie plany, lecz mają jeszcze w swej pracy jakieś trudności. Dobre rezultaty osiągnięto pod tym względem w przędzalni, gdzie po przeszkoleniu podniosła się przeciętnie wydajność od 6 do 8 proc.

Zespół „kowalowców” z zakładów **im. Dubois za swe osiągnięcia został ostatnio wyróżniony w ogólnopolskim konkursie na najlepszy opis zastosowania metody Kowalowa, zdobywając trzecie miejsce i nagrodę w wysokości 3 tys. złotych.** (r)

Robotnicy przodujących zakładów na prapremierze

Dnia 22 bm., w świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 18, odbyła się polska prapremiera 3-aktowej sztuki wg powieści Mikołaja Ostrowskiego **„Jak hartowała się stal”** w dramatyzacji czeskiego pisarza Mirosława Stehlika.

Sztuka ta jest pracą dyplomową słuchaczy IV roku Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi.

Społeczne Ognisko Muzyczne rozszerza swą działalność

Społeczne Ognisko Artystyczne (dawniej: Społeczne Ognisko Muzyczne) posiada obecnie na terenie Łodzi 20 filii — w tym 15 muzycznych, 3 rytmiki dziecięcej, 1 baletu i 1 plastyki (rysunek, malarstwo, grafika, dekoracja) z ogólną liczbą 1200 uczniów.

W nowym roku szkolnym 1953-54 projektowane jest otwarcie nowych 15 filii na terenie Łodzi oraz 5 filii na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie w Zgierzu, Pabianicach, Rzgowie Konstantynowie i Aleksandrowie.

W Łodzi zostałe otwarta pierwsza filia „Żywego słowa”, w której kandydaci będą pobierali naukę dykcji, deklamacji, elementów gry scenicznej, charakteryzacji i historii teatru.

Zapisy zaczęły się już i trwać będą do 15 czerwca. Odnośnych informacji udziela Dyrekcja SOA, Łódź, ul. Piotrkowska 252.

Zrealizować słuszne żądania!

Zmiany przestarzałych norm

domagają się załogi budowlane

„...Czytając w prasie artykuł w sprawie uporządkowania systemu płac i norm oraz odpowiedniego zaszeregowania pracowników, według ich właściwych kwalifikacji, uważam, że jest to żądanie słuszne, ponieważ dotychczasowe normy w budownictwie były zbyt niskie. Przy niewielkim wysiłku można te normy wykonywać w 400 procentach. Także zbyt wysokie zaszeregowanie nisko kwalifikowanych robotników powodowało brakoróbstwo na budowie i krzywdziło wysoko kwalifikowanych fachowców.

Olbrzymie zadania stojące przed przemysłem budowlanym wymagają, aby każda złotówka była wydana celowo, a każdy pracownik wynagradzany właściwie według swych kwalifikacji i wydajności pracy. Musimy pracować szybciej, lepiej i wydajniej i dlatego popieram słuszne żądanie moich towarzyszy, pracowników budowlanych, w sprawie wprowadzenia sprawiedliwych norm i zaszeregowania według istotnych kwalifikacji zawodowych.

JAN JĘDCZAK, monter brygadzista
Zarząd Budowlany nr 9.“

Zacytowaliśmy tu fragmenty jednego z listów, jakie ostatnio wpłynęły do Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi. Pracownicy budowlani, murarze, betoniarze, monterzy instalacyjni, tynkarze, lastrykarze — niemal wszyscy domagają się zmiany norm i systemu zaszeregowania. O co im chodzi? Dlaczego obecny system jest niedobry?

PRZY budowie Stacji Pogotowia, na ul. Sienkiewicza, pracuje mistrz murarski Wacław Klim. Jakie jest jego zdanie na temat obowiązującego systemu norm i zaszeregowania w budownictwie?

— System wprowadzony w 50 roku dopuszczał zbyt wielką dowolność w obmiarach wykonanych robót i zaszeregowaniu pracowników. Wszystko prawie zależało od majstra.

Jest u mnie taki jeden murarz, Stępniak. Trzy lata temu ledwie umiał kielnię w rękę wziąć, ale że było brak ludzi w budownictwie, dostał 5 grupę murarską. Po roku zażądał awansu, bo się rzeczywiście trochę nauczył i dostał 6 grupę. Ale do dziś potrafi robić tylko proste roboty, takie, jakie powinien robić murarz z 4 grupą.

Więcej takich przykładów miałem na budowie „Optimy”. Tam prawie wszyscy murarze mieli 7 grupę. Ale mało który z nich potrafił zrobić narożnik albo filar wolnostojący. No i wyszło tak, że gorsi murarze szli na najłatwiejsze roboty, ławy fundamentowe, albo grube mury, bo nic innego nie umieli i machali sobie tam po kilkaset procent normy, a najlepsi, chociaż mieli tę samą grupę i tę samą stawkę akordową za godzinę, robili narożniki i filary a ze to jest robota trudna, wyrabiali mniejszą normę i zarabiali dużo mniej.

To samo co majster Klim, powie każdy fachowiec budowlany, znający się na murarstwie. Niesprawiedliwe zaszeregowanie powodowało zniechęcenie wśród dobrych fachowców, a z drugiej strony nie dawało bodźca mniej kwalifikowanym murarzom do pogłębiania swoich umiejętności zawodowych.

— Już w 50 roku niektóre normy były źle obliczone — stwierdza brygadzista betoniarski, Stanisław Stachurski, zatrudniony na budowie nr 2 Stare Miasto.

— Za betonowanie klatki schodowej cena akordowa wynosi po 1,47 zł za metr sześcienny. Żeby się betoniarz najwięcej narobił, nie wyciągnie tu więcej jak 12 — 14 zł dniówki. A łataniem dziur w stropach po przeprowadzonych instalacjach, można sobie lekko zarobić 50 zł dziennie. Albo weźmy betoniarzy, którzy pracują na budynkach o konstrukcji żelbetonowej. Warunki pracy przy tych robotach zmieniły się nie do poznania. W ciągu trzech lat przeszło połowę pracy odjęły maszyny, a normy nie zostały zmienione.

Stanisław Jacak, brygadzista - betoniarz z budowy szpitala w Radogoszczu opowiada, jak zmieniła się robota na konstrukcjach żelbetonowych.

— W 49 roku jeszcze większą część betonu mieszało się ręcznie, a na budowę, na pierwsze czy na piąte piętro, wszystko jedno, nosiło się beton w tragach. Wyrobić 100 procent normy nie było wtedy łatwo.

— A w jaki sposób wykonujecie obecnie 470 procent?



POROZMAWIAJMY z betoniarzami. Dla tych, którzy pracują przy budowie bloków mieszkalnych w ciągu trzech lat, niewiele się zmieniło.

— Może to i łatwiej, niż wtedy 100 — odpowiada Jacak. — Mamy wielolitrażowe betoniarki, które mieszają sześć razy szybciej niż najlepszy robotnik. Beton na górę idzie „japonkami” i dźwigami albo transporterami wprost na miejsce przeznaczenia. Trzeba tylko dobrze zorganizować robotę i pilnować maszyn, żeby równo pracowały, czasem przesunąć rynnę albo dopchnąć łopatą, jak się zator zrobi.

— Czyli u was zarabia się dużo więcej niż przy budynkach o konstrukcji murowej, nawet przy tych samych kwalifikacjach i bez większego wysiłku.

— Nawet dwa, a czasem i trzy razy więcej — oświadcza Jacak. — U nas nawet bumelant co go pół dnia przy robocie nie widać lekko sobie te 150 procent normy wyciąga.

* * *

NIE trzeba już chyba mnożyć przykładów, choć znajdzie się je w każdej niemal dziedzinie budownictwa, żeby zrozumieć jak słuszne są głosy świadomych pracowników budowlanych, domagających się rewizji dotychczasowego systemu norm i zaszeregowania.

Normy i system zaszeregowania pracowników w budownictwie muszą być zrewidowane w ten sposób, aby mobilizowały załogi do wykonania trudnych zadań planu 6-letniego, by zachęcały do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy.

Wiemy, że mamy wiele jeszcze trudności do pokonania w naszym życiu w naszym budownictwie socjalizmu. Niejednokrotnie narzekamy na takie czy inne braki. A właśnie jedna z dróg do pokonania tych trudności jest wyższa wydajność pracy.

Trzeba więc wprowadzić taki system norm i zaszeregowania w budownictwie, który by realizował słuszną zasadę: „Każdemu według jego pracy”. Wzrost zarobków zaś powinien postępować w ślad za rzeczywistym wzrostem wydajności pracy. Takie jest jedyne możliwe rozwiązanie.

(es)

Nasz fotoreportaż

Na wystawie w Helenowie





Kilka wprawnych ruchów zwinnymi nogami i koło garncarskie nabiera odpowiedniej szybkości. Wydaje się, że smukły dzbanek czy piękny talerzyk powstają z kawałka gliny zupełnie bez udziału człowieka — tak szybkie i sprawne są ruchy palców garncarza.

Przed oczyma mamy jeszcze garncarza, który pracą swych rąk tworzy piękne naczynia. Może w tej samej wsi, gdzie powstają owe naczynia nosi się takie, jak oglądane w gablocie stroje regionalne.

Przecież garncarz pochodzi z Łowicza, a wśród pokazanych na wystawie strojów ludowych są również stroje z łowickiego...



Idąc czujemy, jak koszula lepi nam się od potu — temperatura sięga przecież niemal 30 stopni ciepła. Nie ma jednak chyba takiej kobiety, która nie zatrzymałaby się przed pięknym futrem. A futra wystawione tutaj są rzeczywiście piękne — świadczą o tym miny zwiedzających.

Ponieważ porządnie zgrzaliśmy się po zwiedzeniu tylko części wystawy, siądźmy sobie pod obszernym parasolem rzucającym na stolik miły cień.

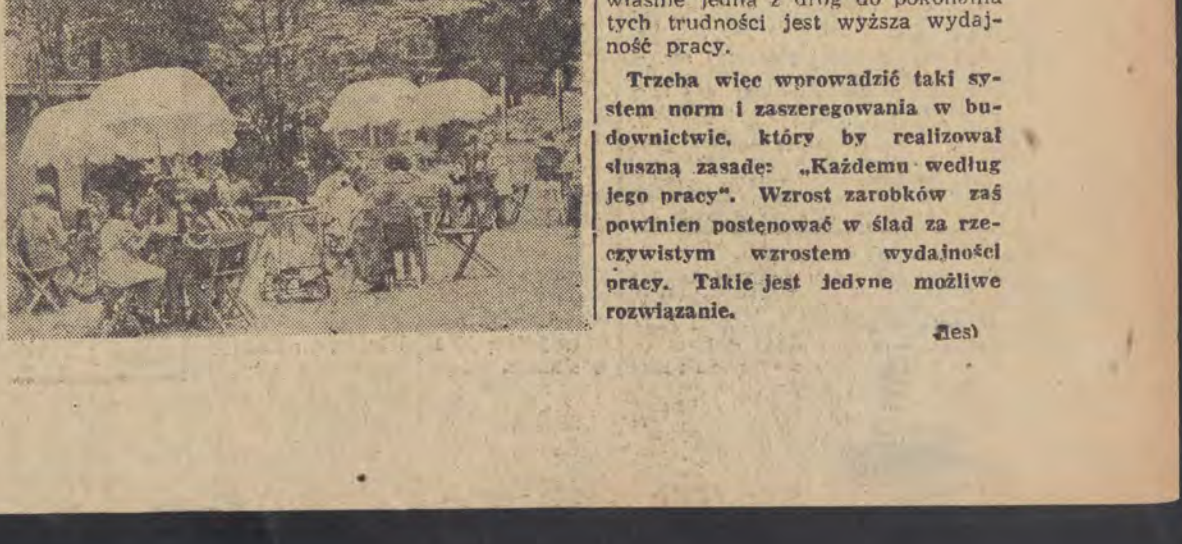
Czy piliście kiedyś gazowane mleko? Wypijcie... Prawda, że doskonałe? Na razie można je dostać tylko na wystawie, wkrótce jednak znajdzie się ono w wielu sklepach.



Z nowymi siłami po smacznym — i niedrogim — posiłku idziemy dalej.

Przed nami rozpościera się długa aleja, po obu jej stronach ciągną się stoiska różnych instytucji handlowych, w których możecie się zaopatrzyć w wiele potrzebnych Wam artykułów. (u)

Fot. Ewa Szarfharc



MISTRZOSTWA EUROPY w boksie



Dzień wielkich zwycięstw

Największe sukcesy i najlepsze przygotowanie w drodze do finałów wykazały zespoły Polski i ZSRR

(Od specjalnego wysłannika)

I znów publiczność szczelnie obsadziła widownię w Hali Mirowskiej w oczekiwaniu dalszych sensacji, które może przynieść przedostatni akt X Mistrzostw Europy w Boksie. Tym razem chodziło o wyłonienie dalszych dziesięciu finalistów w wagach od półśredniej do ciężkiej.

Obok pięściarzy radzieckich i polskich szanse znalezienia się w finale mają jeszcze przedstawiciele trzech państw demokracji ludowej: Koutny (CSR), Nitschke (NRD) i Linca (Rumunia). Bitnego Rumuna czeka rozprawa z Chychłą. Polak wyjątkowo nie lubi bić się z mańkutami, a ponieważ jego obecnej formy nie można nazwać olimpijską, więc mamy dość poważne wątpliwości co do wyniku jego walki z Lincą.

Przez megafon zapowiadają już program walk. W pierwszej parze wystąpią Szczerbakow (ZSRR) — Vlaeminck (Belgia), a w drugiej walczyć będzie Chychła z Lincą. Szczerbakow prezentuje się świetnie, jest zbudowany niczym atleta. Rozpoczyna walkę lewym sierpem, poprawia prawym, ładuje serię ciosów, a potem zabójczą kontrę i Belg pada na ring. Wstaje i znów go wyliczają. I tak cztery razy. Tylko gong uratował go od przegranej przez k. o. W drugim starciu Szczerbakow nadal bije celnie i silnie, ale te ciosy sprawiają już nieco mniejsze wrażenie na przeciwniku. W ostatnim starciu Belg złapał drugi oddech i doskonale się broni. Ostatecznie jednak przegrywa wysoko na punkty.

Teraz w ringu ukazuje się para Chychła — Linca. Polak walczy nadspodziewanie swobodnie i atakuje pojedynczymi ciosami. Chychła walczy bardzo przytomnie. Próżno Linca szuka szans w ataku, jego groźny lewy sierp nie dochodzi do celu, bo Polak świetnie stopuje przeciwnika. Ostatnią rundę Chychła ma nieco słabszą, ale końcówka znów należy do niego. Polakowi przyznano zwycięstwo stosunkiem głosów 2:1.

W wadze lekkośredniej Tiszin zmierzył się z Reschem (Niemcy zach.) Pięściarz radziecki, który tak wspaniale rozegrał swój pojedynek z Pappem, tym razem zastosował złą taktykę i zawiódł pokładane w nim nadzieje. Niemiec pcha się do przodu i Tiszin nie umie go powstrzymać, chociaż rozbija mu oko. Ciężkie ciosy Niemca sprawiają wrażenie na Tiszinie, który jakoś nie może się zdobyć na uprzedzanie ataków przeciwnika. W ostatnim starciu



W drugiej parze wagi lekkośredniej wystąpił Papp i Tiszin. Pięściarz radziecki nie nawiązywał początkowo walki, wystrzegając się ataków Węgra, aby nie dać mu przewagi punktowej. W ostatnim starciu Tiszin przejął całkowicie inicjatywę i ostatecznie wygrał spotkanie.

zaciętość walki wzrasta. Pięściarz radziecki mimo olbrzymiej ambicji nie może już odrobić straconych punktów. Zwyciężył Resch.

Pietrzykowski trafił na Anglika Wellsa. Przeciwnik Polaka ma tak długie ręce, że bez trudu punktuje i nie pozwala mu skrócić dystansu. Pietrzykowski nic nie może zdziałać. Nie pomaga ambicja Polaka. Za tę porażkę nie można mieć do naszego najmłodszego reprezentanta pretensji. Zrobił on i tak wiele, że doszedł do półfinału.

W wadze średniej mistrz Europy Sjoelin podzielił w walce z Wemhonnerem los już tylu mistrzów i wicemistrzów wyeliminowanych w tym turnieju.

W sumie zebrał on mniej punktów i przegrał walkę.

W drugiej parze tej kategorii Koutny (CSR) po nadzwyczaj zaciętej walce pokonał Anglika Bartona. Zdumiewająca jest tutaj silna wola zwycięstwa i ambicja, jaką wykazał Czech.

Na ring wchodzą teraz Grzelak i pięściarz radziecki Jegorow. Nie jest to ich pierwsze spotkanie, bo walczyli ze sobą dwa razy i dwa razy wygrywał Grzelak. Polak jako lepszy technik i tym razem ma duże szanse na wygraną. Grzelak rozpoczyna atak lewą i zaczyna zbierać punkty.

W drugim starciu Jegorow stara się przyśpieszyć tempo i często puszcza w ruch prawy sierp, ale bez efektu. Grzelak potrafi uniknąć niebezpieczeństwa. Jegorow jednak nie kapituluje i w dalszym ciągu atakuje gwałtownie. Ostatnia runda to obfita wymiana ciosów i w niej Jegorow miał najwięcej do powiedzenia. Wygrał Grzelak 2:1.

Kto będzie przeciwnikiem Grzelaka? Na to pytanie daje nam odpowiedź wynik walki drugiej pary wagi półciężkiej, Nietschke (NRD) — Pfirmann (Niemcy zach.). W tej walce technika walczyła z siłą. Technikę reprezentował pięściarz NRD i potrafił umiejętnie wykorzystać każdy, przeważnie chaotyczny atak przeciwnika.

Jeszcze dwie pary wagi ciężkiej i mamy wyczerpany program przedostatniego dnia mistrzostw. Soczikas (ZSRR) spotkał się z wyższym od siebie o głowę Jugosłowianinem Krizmanicem. Żaden z nich nie przejawia początkowo inicjatywy. Pięściarz radziecki dlatego, że chce wybadać przeciwnika, a Jugosłowianin po prostu, że jej nie ma.

W drugim starciu Soczikas skraca dystans i zaczyna energicznie pracować. Bije z obu rąk, ale celnego ciosu nie udaje mu się zadać. Na koncie Jugosłowianina zanotowaliśmy zaledwie jeden cios, bo całą uwagę poświęcił jedynie na bronienie się.

Wygrał wysoko Soczikas.

A teraz następuje największe wydarzenie dnia. Walka Węgrzyniaka z Schreibauerem (Niemcy zach.). Przyzwyczailiśmy się już do tego, że nasi reprezentanci wagi ciężkiej nie dopisywali. Zawsze brak było odpowiedniego kandydata. Na opuszczone przed laty miejsce Konarzewskiego i Piłata, wybór padł na Węgrzyniaka. Boksera niemieckiego obserwowaliśmy w walkach poprzednich i wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, jak ciężkie zadanie będzie miał Węgrzyniak. Niemiec jest uparty, niezwykle silny i nad podziw wytrzymały. Z każdą chwilą, gdy się rozgrzewa walczy lepiej. A Węgrzyniak? ...Tymczasem nasz reprezentant wagi ciężkiej sprawił prawdziwą niespodziankę. Ruszył z miejsca do ataku. Ładował cios za ciosem, atakował prawą i w pewnym momencie władował taką serię, że Niemiec zachwiał się na nogach. Tego momentu Węgrzyniak nie wykorzystał — nie poszedł za ciosem. Polakowi nadarzyła się znów taka okazja i znów ten sam błąd. Rozpoczęła się 3 runda. Znów Polak zastopował skutecznie próbę ataku ze strony przeciwnika i zaczął bić. Pod koniec rundy Niemiec słania się na nogach, jest dobrze zamroczony, gdy rozlega się gong.

Jeszcze kilkanaście sekund takiej walki, a wygrana przez k. o. murowana. Wysoko na punkty wygrał Węgrzyniak. Hala grzmi od oklasków.

K. ROZMYSŁOWICZ



Na zdjęciu: Grzelak — Polska (z prawej pokonał na punkty Ciobotaru (Rumunia). Waga półciężka.



Na zdjęciu: walka w wadze ciężkiej. Węgrzyniak — Polska (z prawej) pokonał na punkty Netukę — CSR.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 25 MAJA

14.10 Dla klasy III — słuchowisko. 15.00 Novelli: Wiązanka melodii filmowych — płyty. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka. 15.15 Dwa słowackie utwory ludowe. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 31 wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" pt. „Polska w obozie pokoju i socjalizmu" cz. II. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" — odcinek powieści W. Ketlińskiej. 20.20 Koncert. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 53 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" pt. „Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej" cz. I — wykład A. Lewandowskiego. 22.20 Fragmenty z oper R. Wagnera. Audycja z okazji 140 rocznicy urodzin kompozytora. 23.35 Muzyka rozrywkowa.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 15.30, pon. nieczynny.
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — 15, „Sprawa rodzinna" — 19- pon. nieczynny
Powszechny — „Królowa śniegu" — 12 i 16, „Dożywocie" — 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15, pon. nieczynny.
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Żydowski — „Herszełe z Ostropola" — 19.15, pon. „Herszełe z Ostropola" — 19.15
Pinokio — w objeździe
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17. dla dorosłych — 19.30, pon. nieczynny

KINA

BAŁTYK — Żołnierz zwycięstwa II ser. dod. Reportaż filmowy z III dnia mistrzostw bokserskich Europy w Warszawie — 15, 17.30, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kult.-ośw. Mistrzostwa bokserskie Europy w W-wie. — 16.30, 17.45, 19, 20.15. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15.30, pon. 15.30
1 MAJA — Dom na pustkowiu — 15, 17, 19, pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Brygada szlifierza Karhana — 14, 16, 18, 20
MUZA — Dolina śmierci — 16, 18, 20, pon. Wilcze doły — 18, 20
PIONIER — Pod niebem Sycylii — 15, 17, 19, pon. 17, 19
POLONIA — Żołnierz zwycięstwa I ser dod. Mistrzostwa bokserskie Europy — 15, 17.30, 20
PRZEDWIOŚNIE — Ulica graniczna — 15.30, 18, 20.30, pon. 17.30, 20
REKORD — Noc niespodzianek — 16, 18, 20, pon. 18, 20
ROMA — Dziś o wpół do jedenastej — 16, 18, 20, pon. 18, 20
SOJUSZ — Niezapomniany rok 1919 — 15, 17, 19, pon. Burmistrz Anna — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Noc wigilijna — 16, 18, 20, pon. Ostatni rejs — 18, 20
TATRY — SS „Orzeł" zaginął — 16.30, 18, 20
WISŁA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — dod. Mistrzostwa bokserskie Europy — 15.30, 18, 20.30, pon. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Żołnierz zwycięstwa I ser., dod. Mistrzostwa bokserskie Europy — 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — Żołnierz zwycięstwa II ser. 16, 18.15, 20.30
ZACHĘTA — Cesarski piekarz I ser. — 16, 18, 20, pon. 18, 20
DWORCOWE — Zorza polarna, dod. Przegląd sportowy 1-52, PKF 19-20-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! — Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65 w godz. od 11 do 18

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-12691

Specjalne audycje radiowe z X Mistrzostw Bokserskich

W niedzielę, dnia 24 maja br. o godzinie 13.00 w programie I Polskie Radio transmitować będzie bezpośrednio z Hali Sportowej ZS Gwardia przebieg walk finałowych X Mistrzostw Europy w Boksie.

Skrót tej transmisji nadany będzie o godzinie 18.00 w programie II.

W poniedziałek, dnia 25 maja o godzinie 22.00 w programie I oraz o godzinie 21.25 w programie II Polskie Radio nada audycję specjalną poświęconą X Mistrzostwom Europy w Boksie.

Nasi finaliści



KUKIER



STEFANIUK



KRUŻA



DROGOSZ



CHYCHŁA



GRZELAK



WĘGRZYNIAK

Wokół ringu

- Uczestnicy mistrzostw bokserskich złożyli wizytę studentom AWF
- Kto z kim będzie walczył w dzisiejszych finałach?

W sobotę, 23 bm., uczestników X Mistrzostw Bokserskich Europy gościli studenci i studentki Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego.

Uczestnicy mistrzostw zwiedzili urządzenia sportowe i naukowe uczelni, oprowadzani przez serdecznie przyjmującą ich młodzież. Pokaz gimnastyki artystycznej oraz ludowych tańców polskich w wykonaniu studentów i studentek AWF spotkał się z gorącym aplauzem gości.

Doskonałe wyposażenie uczelni sprawiło na zwiedzających duże wrażenie. Kierownik ekipy bokserów belgijskich, Ewéraerts, powiedział:

„Jestem zaskoczony rozmachem rozwoju kultury fizycznej w waszym kraju i troskliwą opieką, jaką otaczacie wychowanie fizyczne i sport. Na tak wysokim poziomie stojącej uczelni wychowania fizycznego nie widziałem jeszcze w żadnym państwie, a przecież będąc działaczem sportowym mam możność zapoznania się z warunkami rozwoju sportu w wielu krajach, szczególnie zachodnich. Patrząc na waszą młodzież, pełną radości życia i mającą do dyspozycji tak wspaniałe urządzenia sportowe oraz troskliwą opiekę, rozumiem, dzięki czemu mogliście wystawić na mistrzostwa tak wysokiej klasy bokserów".

* * *

DZIŚ W SPOTKANIACH FINAŁOWYCH WALCZYĆ BĘDĄ NASTĘPUJĄCE PARY:

Waga musza — Kukier (Polska) — Majdloch (CSR).

Waga kogucia — Stefaniuk (Polska) — Stiepanow (ZSRR).

Waga piórkowa — Kruża (Polska) — Zasuchin (ZSRR).

Waga lekka — Jengibarian (ZSRR) — Juhasz (Węgry).

Waga lekkopółśrednia — Drogosz (Polska) — Milligan (Irlandia).

Waga półśrednia — Chychła (Polska) — Szczerbakow (ZSRR).

Waga lekkośrednia — Wells (Anglia) — Resch (Niemcy zach.).

Waga średnia — Koutny (CSR) — Wemhonner (Niemcy zach.).

Waga półciężka — Grzelak (Polska) — Nietschke (NRD).

Waga ciężka — Węgrzyniak (Polska) — Soczikas (ZSRR).

W finale będzie więc 7 zawodników Polski, 5 ZSRR, 2 Niemiec zach., 2 CSR i po jednym z Węgier, Irlandii, i NRD.

Pracownicy poszukiwani

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 57 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Piotrkowska 25, Karolewska 43, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Zwycięstwo siatkarek polskich nad drużyną Austrii

W ramach Międzynarodowego Zlotu Sportu Robotniczego zorganizowanego przez FSGT z okazji 45-lecia istnienia tej organizacji odbyło się w Drancy pod Paryżem spotkanie drużyn Polski i Austrii w siatkówce kobiet.

Po 10-minutowej grze drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo 15:0, 15:2.

Polki grały w następującym składzie: Wojewódzka, Pogorzelska, Zakrzewska, Kurc, Welsing i Tomaszewska.

Spotkanie było zdaniem obecnych na sali sportowców wymownym dowodem braku opieki, z jakim sport robotniczy spotyka się ze strony władz austriackich.

Warszawska Gwardia pokonała Ogniwo (Kr.) 2:1

W meczu o mistrzostwo pierwszej ligi warszawska Gwardia pokonała drużynę krakowskiego Ogniwa, górując nad gospodarzami — zwłaszcza w pierwszym okresie gry — głównie dzięki lepszemu wyszkoleniu technicznemu, szybkości i zrozumieniu gry zespołowej. W drużynie Ogniwa dość pokaźny spadek formy daje się zauważyć w liniach defensywnych, gdzie Gędłek stracił zwrotność i szybkość, w rezultacie czego przegrywa większość pojedynków. Ponadto drużyna Ogniwa opiera swoje sukcesy na grze pojedynczych zawodników.

Sądząc po przebiegu gry zwycięstwo Gwardii jest w pełni zasłużone.

Strzelcami bramek dla Gwardii byli Olszowski i grający na lewym skrzydle Baszkiewicz, którzy wraz ze Stefaniszynem, stoperem Maruszkiewiczem i środkowym napastnikiem, Hahorkiem, byli najlepszymi graczami w zwycięskiej drużynie. W zespole pokonanych najlepszymi byli: Glimas i zastępujący Kolasę, Korzeniak w pomocy.

Sędziował Handtke z Poznania. Widzów około 10 tys.

Matura! Matura!



Po roku wytężonej nauki i pracy nad sobą młodzież ostatnich klas przechodzi przez „ogniową próbę”. Gdy pomyślnie wykona pracę pisemną, dopuszczona zostanie do ustnych egzaminów i — matura prawie w kieszeni!

Na zdjęciu u góry: egzaminy pisemne w TPD I przy ul. Jaracza 26.

Na zdjęciu dolnym: ZMP-ówka Barbara Chądzyńska, przodownica nauki, kończy swą pracę. Wkrótce ją odda, no a potem — wypada tylko myśleć o egzaminach ustnych.

Nam zaś nie wypada nic innego, jak życzyć wszystkim tegorocznym maturzystom zdobycia upragnionego świadectwa... (o)

fot. Ewa Szarfharc

Kąpać się? Owszem! Ale... w bezpiecznych miejscach



Gdy tylko się ociepliło — młodzież, dzieci, a także dorośli wylegli na pola, nad stawy i glinianki. Nie zważając na niebezpieczeństwo, wiele osób kąpie się w miejscach niedozwolonych. Chcielibyśmy podać smutną statystykę dotyczącą kilku stawów łódzkich z ubiegłego roku. Może odstraszy ona Was od narażania się na utonięcie: w stawach w lasach łagiewnickich utopiły się 3 osoby, w dołach na Stokach — 1 osoba, w stawie przy ul. Zygmunta — 1 osoba.

Nawet dobrzy pływacy narażają się na duże niebezpieczeństwo, kąpiąc się w stawach obfitujących w wiry i zimne prądy. A przecież zupełnie bezpiecznie możemy zażywać kąpieli w basenach oraz na stawie w Rudzie Pabianickiej. (u)

DNI Oświaty, Książki i Prasy

W związku z trwającymi Dniami Oświaty, Książki i Prasy „Dom Książki” organizuje w niedzielę, 24 bm., dwa kiermasze. W Parku Ludowym na Zdrowiu, gdzie odbędzie się festyn młodzieżowy, ustawi się 15 stoisk z książkami o różnej tematyce.

Trochę mniejszy kiermasz urządzi się na Pl. Niepodległości. Znani sportowcy łódzcy — Stanisław Michalski, Jan Śmigielski i Tadeusz Prywer sprzedawać tu będą książki i udzielać autografów w godzinach od 11 do 14.

Na obu kiermaszach urządzi się loterię książkową.

Surowe kary na złodziei mienia społecznego

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi stanęli wczoraj dwaj złodzieje: **Bolesław Gajewski** i **Ireneusz Krajewski** oraz paser **Władysław Fabiańczyk.**

Od listopada ubiegłego roku dokonali oni szeregu włamań do sklepów w Łodzi, Nowej Soli i Opolu, okradli oni także lokal Zarządu Dzielnicowego ZMP oraz magazyn ZS „Włókniarz”.

Za te przestępstwa skazano Gajewskiego na 8 lat, Krajewskiego na 7, a Fabiańczyka na 9 lat więzienia.

???

A więc czwartkowe popołudnie (28 bm.) macie już zarezerwowane na naszą imprezę. Ciekawią Was zapewne dalsze szczegóły.

Otóż tym razem „Express Ilustrowany” urządza wycieczkę do... Muzeum Sztuki. Nie będzie to jednak takie zwykłe zwiedzanie galerii obrazów. Dla uczestników wygłosi się specjalnie ciekawą prelekcję oraz wyświetli film o twórczości jednego z naszych najwybitniejszych malarzy.

Na zakończenie między uczestników imprezy rozlosowane będą miłe upominki.

Trzeba stwierdzić, iż mimo że jedno z bogatszych w Polsce muzeów znajduje się właśnie w Łodzi, nie wszyscy łodzianie widzieli znajdujące się w nim zbiory. A to wstyd!

Nadarza się więc okazja, aby bezpłatnie zwiedzić tę niezwykle ciekawą galerię i przyjemnie spędzić czas wolny od pracy.

Wciąż jednak pozostaje nie wyjaśniona sprawa upominków i kuponów uczestnictwa. Ale prosimy o jeszcze trochę cierpliwości. Już w następnym numerze podamy i te szczegóły...

Czy znasz tę książkę

Nasz nowy konkurs

Książka nr 7

Powieść ta została właściwie nie napisana, lecz podyktowana przez człowieka, który, tracąc powoli wzrok, oślepł w końcu zupełnie. Ale to nieszczęście nie załamało hartu jego ducha; doprowadził on swoje dzieło do końca.

Powieść, którą stworzył, jest niejako historią jego życia.

Akcja zaczyna się przed pierwszą wojną światową. Bohater książki przekonał się jako młody chłopiec osobiście, jak ciężki jest los człowieka pracy, wyzyskiwanego i krzywdzonego przez ustrój kapitalistyczny. Kiedy wybucha Rewolucja Październikowa, walczy najpierw w słynnej czerwonej dywizji Kotowskiego, a potem pod rozkazami Budionnego. Ciężko ranny, pracuje na stępnie w Komsomole i bierze udział w pracy nad odbudową kraju.



Powieść pokazuje, jak w ustroju socjalistycznym wyrasta nowy człowiek, jak hartuje się jego charakter i rozwija jego świadomość.

Źródłem niespożytej siły bohatera powieści jest partia, a wspaniała jego postać stała się wzorem dla całej młodzieży Związku Radzieckiego.

Jak nazywa się autor tej powieści, jaki jest jej tytuł? W jakim miasteczku urodził się i pracuje bohater powieści?

Letnie kłopoty łodzian

Szorty, bombajki i... kalendarz

W upalne, parne dnie ludzie chcieliby się ubrać w coś lekkiego, przewiewnego. Mężczyźni marzą więc o szortach — krótkich spodenkach z gabardiny bawełnianej czy welwetu, o „bombajce” — wygodnej marynarce z krótkimi rękawami, a kobiety o jedwabnych i kretonowych sukienkach, bluzkach, spódnicach...

Niestety, nader często są to tylko marzenia. Przekonał nas o tym wczorajszy spacer po sklepach łódzkich. Krótkich spodenek czy bombajek nie można dostać ani w sklepie sportowym MHD na rogu Piotrkowskiej i Roosevelta, ani w drugim na rogu Piotrkowskiej i Nawrotu, ani w sklepie MHD na Piotrkowskiej 136 czy w ZSS na Piotrkowskiej 111 — w ogóle nie ma ich w sprzedaży.

Kiedyś panowało przekonanie, że łodzianie krępują się rzekomo defilować w szortach po ulicy. W istocie zaś sprawa wygląda w ten sposób, że nie mogą w nich chodzić, bo „Spólnota Pracy”, której przydzielono ten odcinek zaopatrzenia, nie zamawia ani szortów, ani bombajek.

Bardzo interesująco przedstawia się sprawa z letnimi sukienkami, bluzkami i spódnicami dla kobiet. W sklepach personel rozkłada ręce, natomiast w hurtowniach Biura Woj. Centrali Odzieżowej w Łodzi w chwili obecnej znajduje się 15 tysięcy sukienek, 8 tysięcy bluzek i ponad tysiąc letnich spódnic.

Dlaczego są w hurtowniach, a nie ma ich w sklepach? Dyrektor Jaworski wyjaśnia „rzeczowo”:

— Sukienki, bluzki i spódnice otrzymujemy w pudłach kartonowych, dystrybutorzy chcą je obejrzeć przed kupnem, a my tu nie mamy gdzie ich rozwiesić, taka u nas ciasnota...

A gdyby tak urządzić na miejscu wzorcownię? Na postawienie jednej względnie dwóch szaf miejsce się jeszcze znajdzie, a do kupowania „kota w worku” nikogo nie można zmusić.

Dobrze zaopatrzony jest rynek w obuwie letnie, zarówno tekstylne jak i skórzane. Nie brak waliz, okularów przeciwsłonecznych, można też nabyć skarpety i krótkie kalesony, od biedy dostanie się koszulę z krótkimi rękawami (chociaż przeważnie w jednym kolorze), natomiast bezowocne są wędrówki po prochowce, spodenki kąpielowe czy slipy dziecięce.

Kierownik sklepu sportowego na rogu Piotrkowskiej i Roosevelta mówi:

— Rodzice często dopytują się o slipy dziecięce, które są tanie, bo kosztują tylko zł 5,35. Ale otrzymujemy je w minimalnych ilościach. To samo jest ze skarpetkami dziecięcymi. Mamy tenisówki, ale brak nam jest trampek. Koszulek gimnastycznych mamy pod dostatkiem, ale za mało damskich z krótkimi rękawami...

Tegoroczne zaopatrzenie rynku w odzież wiosenno - letnią wyraźnie szwankuje. Daje się we znaki brak najbardziej poszukiwanych artykułów, o czym zresztą Wydział Handlu już nieraz sygnalizował właściwym czynnikom.

Centrala Odzieżowa tłumaczy, że handel detaliczny, jak MHD, ZSS czy spółdzielnie gminne „Samopomocy Chłopskiej”, nie odbierają często zamówionych towarów, handel detaliczny oświadcza, że nie może dostać tego, co zamawia. A poszkodowany jest klient, który chodzi od sklepu do sklepu w poszukiwaniu lekkiej, przewiewnej odzieży letniej.

Nie ulega wątpliwości, że wina jest wspólna. I Centrali Odzieżowej, i MHD, ZSS, „Samopomocy Chłopskiej”, Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i „Spólnoty Pracy”. Potrzeby rynku nie zostały na czas przeanalizowane, nie zbadano ich dokładnie i w rezultacie przemysły nie mogą dostosować swej produkcji do wymagań rynku.

A słońce operuje coraz mocniej, ludzie pocą się w ciężkich okryciach i zastanawiają, kiedy nareszcie wszystkie instytucje powołane do właściwego zaopatrzenia rynku nawiążą ze sobą ścisłą współpracę, ażeby letnie koszule, bombajki, szorty, sukienki jedwabne itd. trafiały do sklepów na wiosnę, a nie wówczas, gdy trzeba już wyciągać z naftaliny futra! Och.

Zamiast felietonu

Czy można?

Gdyby tak można od rączki
Usunąć życia bolączki:
Dymisję dać biurokratom,
Jak zbędnym krajowi gratom,
Przemienić w szybkobiegaczy
Ród urzędniczy ślimaczy,
Uleczyć wszystkich pijaków,
Odmienić z gruntu ważniaków,
Wytępić chuliganerię,
Bażancią znieść menażerię,
Rój bumelantów - łazików
Wykształcić na przodowników,
A brakorobów-partaczy
Wyuczyć rzetelnej pracy,
Plotkarzom przyciąć języki,
Nieuczciwości nawyki
Wyrwać, jak chwast, z korzeniami!
Czy można? Pomyślcie sami...
To od nas samych jedynie
Zależy, czy zło wyginie.
Kto czuje się w duchu winnym,
Niech stara się jutro być innym.
Niech będzie kamieniem obrazy
Niewykonanie swej bazy,
Niechaj ambicją się stanie
Planów i norm przekraczanie.
Od naszej w życiu postawy
Zależy szybkość poprawy!

Ryszard Kujawski

KRONIKA DNIA

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podaje do wiadomości szerokiego aktywu TPP-R, że w dniu 26 bm., o godz. 19, w sali własnej przy ul. Piotrkowskiej 272 b (parter) odbędzie się odczyt: „Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka”. Po odczycie będzie wyświetlony film.

NASI czytelnicy piszą

Konstantynów to też miasto!

Czy jest dozwolone, aby paść bydło po rowach i na ulicach w pobliżu domów mieszkalnych?

Dzieje się tak na ul. Gdańskiej w Konstantynowie.

Może ktoś wreszcie zatroszczy się o mieszkańców tej ulicy. Przecież Konstantynów — to też miasto! O skuteczną interwencję prosi

Mieszkaniec Konstantynowa

Czekamy na dalsze wypowiedzi Czytelników w ankiecie „Expressu”

A więc pierwsze wypowiedzi Czytelników biorących udział w naszej ankiecie ogłoszonej z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy dotarły już do redakcji. Kilkadziesiąt listów z cennymi dla nas uwagami o gazecie, listów z całego kraju. Mówią o tym adresy na kopertach: Stanisław Kliś ze Świdnicy, Janina Rębacz z Pabianic, Leonard Osak z Kluczborka, Stanisław Smagur z Łodzi...

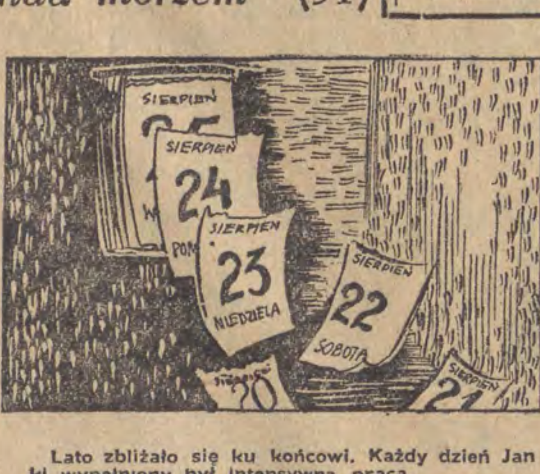
Widać, że ankieta zainteresowała naszych Czytelników, którzy szczerym omówieniem zalet i niedociągnięć „Expressu” pragną dopomóc w pracy zespołowi redakcyjnemu.

Czekamy na dalsze wypowiedzi. Przy okazji przypominamy zadane Czytelnikom pytania:

- **Co mi się najbardziej podoba w „Expressie”? Jakie pozycje czytam najchętniej i dlaczego?**
- **Co mi się w „Expressie” nie podoba i dlaczego?**
- **Czy gazeta pomaga mi w pracy? W jaki sposób?**
- **Co chciałbym jeszcze widzieć na łamach gazety?**

Wśród uczestników ankiety zostaną rozlosowane cenne nagrody.

„Zaczęło się nad morzem” (51)



Lato zbliżało się ku końcowi. Każdy dzień Janki wypełniony był intensywną pracą.

Wracała do domu późnym wieczorem i siadając w kącie pokoju, patrzyła na kalendarz, a jego spadające kartki oddalały ją z każdym dniem od wspomnień historii, która zaczęła się nad morzem...



Z drzew zaczęły opadać pierwsze liście. Nadeszła jesień, smutna, dżdżysta.

Brygada Janki była już o krok od zwycięstwa, gdy fabryka otrzymała do przeróbki surowiec gorszy.

Niektóre prządki się zdemobilizowały, i w brygadzie Janki zaczęły się narzekania...



Chwile wolne od pracy spędzała Janka najchętniej z Jurkiem. Chodzili na długie spacery, rozmawiali...

— ...ale skończyliśmy z tym. Postanowiłyśmy sobie, że i przy gorszym surowcu musimy osiągać nasze poprzednie wyniki.

— Nie wątpię — przerywa jej Jurek — że dacie radę.

(D. c. n.)



Jak „obalano" naukę Kopernika

Żyjemy w XX wieku. Żyjemy w ustroju, w którym ciągły postęp jest p o t r z e b ą całego społeczeństwa. Przyzwyczailiśmy się do tego. Duch naszych czasów mocno zakorzenił się w naszej świadomości, przenika do niej coraz głębiej.

Poznajmy ducha tamtych czasów. Czasów, które nie przynoszą zaszczytu dziejom ludzkim. Czasów, gdy królowała ciemnota, a przeciw jej siłom wystąpił genialny Polak — Mikołaj Kopernik. Na tle haniebnego zacofania wrogów nauki Kopernika, tym bardziej uwypukla się wielkość naszego rodaka, który — jak powiada Engels — „dał dymisję teologii".

Oto orzeczenie Świętego Officium (trybunału inkwizycji) wydane 25 lutego 1616 roku:

„Twierdzenie, że Słońce stoi nieruchomo w centrum świata, jest niedorzecznością i fałszem z punktu widzenia filozofii, a formalnie herezją, gdyż jest zasadniczo sprzeczne z Pismem Świętym. Utrzymywać, że Ziemia nie leży pośrodku świata, że nie jest nieruchoma, że posiada nawet ruch obrotowy, jest poglądem absurdalnym, fałszem filozoficznym i błędem z punktu widzenia wiary".

To orzeczenie nie zapadło od razu po ogłoszeniu dzieła Kopernika „De rovolutionibus". Poprzedziła je „polemika", którą prowadzili teologowie i inni „uczeni od siedmiu boleści". Oto celniejsze przykłady ich „argumentów":

„Zwierzęta mają członki i stawy, które umożliwiają im poruszanie. Ziemia ich nie posiada".

„Każda planeta prowadzona jest przez anioła. Jeżeli więc Ziemia ma swego anioła przewodnika, gdzież on się znajduje? Czy na powierzchni? Nie. Byłby wówczas widzialny. Może więc w środku Ziemi? Jest to również niemożliwe, bowiem podziemie jest miejscem mieszkania diabłów i żaden anioł nie może tam przebywać".

„Gdyby Ziemia obracała się tak szybko — jak to niektórzy przypuszczają — musiałaby się zmęczyć, podobnie jak zwierzęta. Jeżeli więc nawet kiedyś się obracała, to obecnie już odpoczywa".

A oto wypowiedź mnicha Cacciniego, który zadenuncjował Galileusza przed inkwizycją za głoszenie nauki Kopernika:

„Matematyka jest wymysłem diabelskim. Matematycy powinni być usunięci poza nawias wszystkich narodów chrześcijańskich".

Dziką nienawiść ciemnowładców do nauki Kopernika najbardziej chyba ilustruje dokument z roku 1600, którego fragment cytujemy poniżej. Jest to wyjątek z wyroku inkwizycji na wielkiego uczonego Giordano Bruno, który spalony został na stosie za głoszenie idei kopernikańskich:

„Nazywamy, obwieszczamy, osądzamy i ogłaszamy cię bracie Giordano Bruno, jako nieskruszonego, zawziętego i zatwardziałego heretyka. Wobec tego podlegasz wszystkim potępieniom i karom Kościoła Powszechnego, zgodnie z kanonami świętymi, prawami i postanowieniami zarówno ogólnymi jak i szczególnymi, które odnoszą się do podobnych nieskruszonych, upartych i zatwardziałych grzeszników...

Prócz tego, osądzamy, potępiamy i zakazujemy czytania, rozpowszechniania i posiadania wszelkich twych pism i ksiąg jako heretyckich, kłamliwych, zawierających w sobie liczne herezje i błędy. Nakazujemy, aby od dnia dzisiejszego wszystkie twoje księgi, jakie znane są Św. Officium, a także takie, które w przyszłości wpadną w jego ręce, były publicznie rozrywane i palone na Placu św. Piotra i wpisywane do spisu ksiąg zakazanych".

Nie od rzeczy jest przypomnieć te słowa dziś, gdy obchodzimy Dni Oświaty, Książki i Prasy. Przypomnieć sobie, kto pierwszy wynalazł metodę palenia postępowych książek, zastosowaną po setkach lat przez barbarzyńców hitlerowskich i stosowaną po dziś dzień w Stanach Zjednoczonych.

Nie od rzeczy jest przypomnieć, że sam Kopernik niechybnie padłby ofiarą inkwizycji, gdyby nie fakt, że przez długie trzydzieści lat wstrzymywał się z wydrukowaniem swego dzieła, a pierwszy egzemplarz otrzymał dopiero na łożu śmierci.

Dzieje nauki Kopernika, podobnie jak cała historia ludzkości, uczą nas, że w walce między postępem a zacofaniem, między światłem a ciemnotą, między starym a nowym zwycięża zawsze to, co nowe, co postępowe.

I właśnie dlatego walka toczona przez Kopernika przed 400 laty jest nam tak bliska i aktualna.

Opr. **H. S.**



— Tak panie Mikołaju... Tyś uczył, że Ziemia obraca się dokoła Słońca, a my dowiedliśmy, że n i e o b r a c a s i ę dokoła Wall-Street...

Panowie z Wall-Street mają swoje kłopoty...

„Klęski żywiołowe"

W podrzędnej restauracji nowojorskiej zeszło się trzech znajomych, którzy dawniej spotykali się w najbardziej luksusowych lokalach na Broadwayu.

— Co się z tobą dzieje Jacku? — zawołał Jim. — Wyglądasz, jakbyś stracił cały majątek.

— Tak, jak wiesz skupowałem stare domy, które następnie ubezpieczałem na wysokie sumy. Zadłużyłem się i nakupiłem mnóstwo starych ruder. Przepłaciłem nawet, ale myślę sobie, że zapłacę z premii. Tymczasem padłem ofiarą klęski żywiołowej.

— Jakiej?

— Woda.

— Co, powódź porwała twoje domy?

— Nie, tylko naczelnik straży pożarnej się pomylił, i gdy przyjechali ratować moje domy, które stały w płomieniach, zabrali przez pomyłkę cysterny z wodą zamiast z benzyną i wodą lali. Nic dziwnego, że uratowali, premię diabli wzięli, długów nie spłaciłem. A ty, Jimie?

— Jak wiesz, zawsze interesowało mnie rolnictwo. Zakupiłem wielkie zapasy zboża No i oczywiście przeszła klęska żywiołowa.

— Grad?...

— Nie, klęska urodzaju, ceny spadły i dziś jestem nędzarzem.

Fred jednak machnął ręką.

— Wasze „klęski żywiołowe" są drobiazgiem wobec mojej tragedii. Grałem na zwyżkę akcji koncernów zbrojeniowych. Nagła zniżka zrujnowała mnie. Wierzajcie mi — pokój to dla nas, ludzi interesu, najgorsza klęska żywiołowa. Urodzaj nieudany i pożar można jeszcze przeżyć, ale jak przeżyjemy pokój?...

Zbigniew Grotowski

Co innego jest szkalować i drażnić, a co innego poprawiać i błędy prostować. Podobnie, jak inna rzecz jest chwalić, a inna pochlebiać.

Mikołaj Kopernik

Amerykański kult dla książki

„To nieprawda, że książką w USA się gardzi" —
rzekł mister Yankes i potrząsnął głową.
„Owszem, kult dla niej wzrasta u nas coraz bardziej..."
(A miał na myśli — książeczkę c z e k o w ą).

Horacy Safrin

Fraszki naszych klasyków

Z przebogatej skarbnicy fraszek polskich podajemy poniżej kilka, znakomicie charakteryzujących okresy, w jakich one powstały.

O kaznodziei

Pytano kaznodzieję: „Czemu to, pralacie,
Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?"
(A miał doma kucharkę) i rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset za nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmiele,
Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele".

(Jan Kochanowski 1530—1584)

Pieniacze

Po dwudziestu dekretach, trzynastu remissach,
Czterdziestu kondemnatach, sześciu kompromissach,
Zwyciężył Marek Piotra; a że się zbogacił,
Ostatnie trzysta złotych za dekret zapłacił,
Umarł Piotr, umarł Maciek, powróciwszy z grodu:
Ten, co przegrał, z rozpaczy; ten, co wygrał, z głodu.

(Ignacy Krasicki 1735—1801)

Patryoci

Ojczyzna żyje zawsze z tą jedną odmianą,
Że dawniej życie, mienie w ofierze dawano;
A teraz do Ojczyzny każda sięga dłoń.
Od takich patryotów Panie Boże broń!

(Aleksander Fredro 1793—1876)

Ludzie na czystym polu

Ludzie na czystym polu stawili dom nowy.
Opodal z ropuchami kłóciły się sowy.
Rzekła sowa: „To dla mnie budują pokoje".
A ropucha ziewnęła: „Moje to są, moje".
Rzekł człowiek: „Sowy dotąd żyły w rozwalinach,
A ropuchy w pogniłych ścianach i szczelinach.
My budujem podłogę czystą i dach nowy,
A gdzież tam będzie miejsce dla żab i dla sowy"?

(Adam Mickiewicz 1798—1855)

* * *

Szli, krzycząc: Polska! Polska! — Wtem jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej, krzycząc: Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: j a k a?

(Juliusz Słowacki 1809—1849)

Czy wiecie, że...

...5 maja 1829 roku odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Kopernika. Duchowieństwo katolickie nie wzięło udziału w uroczystości, powołując się na to, że nauka Kopernika jest zakazana i wyklęta przez Kościół.

* * *

...wielkie dzieło Kopernika „O ruchach ciał niebieskich" zostało oficjalnie potępione przez Rzym w roku 1616, a skreślono je cichaczem z indeksu „ksiąg zakazanych" dopiero w roku 1835.

* * *

...sławny obrońca i kontynuator nauki Kopernika, Galileusz, w jednym z listów do Keplera, pisze:

„Jest w Padwie naczelny profesor filozofii, którego wielokrotnie prosiłem i to usilnie, aby zechciał przez moją lunetę popatrzeć na Księżyc i planety — nie zgadza się za nic! Warto też posłuchać profesora w Pizie, jak ze skóry wyłazi usiłując spędzić nowe planety z nieba".

...w połowie XV wieku, kiedy Turcy oblegali Konstantynopol, papież Kalikst III kazał wprowadzić do nabożeństw modlitwę „o obronę przed Turkami i kometą".

Literówka

```
. . x . .
. . x . .
. . x . .

. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
. . x . .
```

W miejsce kropek i krzyżyków wpisać 16 pięcioliterowych wyrazów według podanego znaczenia. Rząd środkowy czytany z góry na dół da aktualne rozwiązanie.

1. znany piłkarz łódzki, 2. pieczara, jaskinia, 3. inaczej zademonstrowanie czegoś, 4. robotnik portowy, 5. gatunek zboża, 6. żołnierz służby technicznej, 7. oznacza żałobę, 8. prowizoryczny budynek, 9. ubytek w sklepach wcale nienaturalny, 10. szajka, zgraja, 11. dawny pieniądz, 12. roślina z gatunku strączkowatych, 13. wdzięk, czar, 14. zbiornik wody, 15. wyszczególnienie czegoś, 16. broń używana w dawnych czasach.

Rozwiązania należy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem „Express Ilustrowany", Łódź, ul. Piotrkowska 102 a, z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek". Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

A oto rozwiązanie krzyżówki z dnia 10—11 maja.

Poziomo: 3 brakoroby, 8 reprodukcja, 11 talerz 12 alpaka, 13 marka, 14 cerata, 16 gitara, 17 Kolesow, 18 Honduras, 21 Korniłow, 23 pożar, 24 glina, 25 sonet, 27 pajac, 29 parasol, 30 zaległy, 31 notes.

Pionowo: 1 trapez, 2 zbocza, 4 kropka, 5 rzutek, 6 arsenał, 7 Karpaty, 9 kamerton, 10 akordeon, 15 akord, 16 gwara, 19 dźwigar, 20 stora, 21 klapa, 22 istnieć, 24 grad, 26 Tuła, 27 plan, 28 czas

Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują:

Krystyna **Nowicka**, Łódź, ul. Rybna 13. M. **Leszczyński**, Pabianice, skrytka poczt. 60, Romuald **Engelhardt**, Łódź, ul. Nowotki 79, Józef **Rydzik**, Kraków, Wola Duchacka, ul. Poprzeczna 8, Mieczysław **Przybylski**, Poznań 16, ul. Golęcińska 7a.

Przed wyborami we Włoszech





Prezydent Einaudi: — Urnę wyborczą już nam przysłano z Waszyngtonu. Teraz czas na kampanię wyborczą.

Premier de Gasperi: — Na początek wygłoszę referat o ogromnym wzroście oświaty i szkolnictwa pod moimi rządami.